Nr. 15 Racibórz, Wtorek dnia 6-go Lutego 1912 r. ROK XXIV

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u pp. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk., z pismem dla robotników »Praca« 15 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Mowa posła Trąpczyńskiego,

(wygłoszona dn. 31 stycznia r. 1912, w sejmie pruskim.)

W przeszło godzinnej mowie cyframi dowodził nasz poseł Trąpczyński, że etat kolejowy fałszywie ustawiono, aby nie wykazywać zbyt wielkich dochodów, w rzeczywistości bowiem państwo pruskie rok rocznie na kolejach oszczędza około 300 milionów marek. Sam etat przyznaje, że dotąd z kapitału kolejowego zamortyzowano olbrzymią sumę czterech milionów marek, przyczem wszelkie naprawy i ulepszenia kolei pokrywane jedynie bywają z bieżących środków. Mimo to rząd domaga się stałej podwyżki podatków o 60 milionów marek rocznie. Gdyby osoba prywatna deklaracyę podatkową ustawiła tak, jak rząd etat, zostałaby ukaraną o defraudacyę podatkową. Wszelkie podwyższenie podatku zatem jako niepotrzebne odrzucić należy. Tylko w jednym razie możnaby się na podwyższenie zgodzić, t. j. gdyby rząd przyszedł z pomocą komunom i postarał się o wyrównanie niesłychanych różnic w podatkach komunalnych. Bo co na to powiedzieć, że n. p. w Wiesbadenie pobiera się tylko 65 proc. podatku komunalnego, podczas gdy w Poznaniu pobiera się 200 proc., w mniejszych zaś miastach nawet 400 do 500 procent! Wskutek tego każdy majętny człowiek przeprowadza się n. p. z Poznania do Wiesbadenu, bo na samym podatku zyskuje w ten sposób rocznie kilka tysięcy marek. A zkąd pochodzą te różnice? — Nie ztąd, że jedno miasto chce więcej pieniędzy wydać niż drugie, tylko ztąd, że wydatki n. p. na szkoły lub ubezpieczenie ubogich są na wschodzie większe niż na zachodzie; Wiesbaden n. p. wydaje na szkoły około 21 proc. podatku dochodowego, Poznań zaś około 100 procent, mniejsze miasta nawet 200 do 400 procent.

Mówca proponuje zatem rządowi, aby każdy związek szkolny dostawał z kasy państwowej na każde dziecko, chodzące od 1 stycznia do szkoły, bezpłatnie pewną sumę, odpowiadającą minimum tego, co wedle statystyki dotychczas najuboższa gmina na każde dziecko spotrzebowała. Wynosiłoby to około 40 do 45 marek na dziecko, a razem na całe państwo pruskie około 250 milionów marek. Z tego jednak jest w etacie do dyspozycyi 86 milionów marek, tak, że tylko resztę potrzebaby rozdzielić we formie podwyżki podatku dochodowego. W ten sposób możnaby ciężary szkolne w całem państwie wyrównać a mimo to gminy bogatsze miałyby prawo i możność szkoły swe lepiej urządzić. W każdym razie ustałaby niesłychana niesprawiedliwość, jaka na polu ciężarów szkolnych dotychczas panuje. Biurokracya będzie naturalnie temu projektowi przeciwną, bo dzisiaj w drodze łaski rozdziela kilkadziesiąt milionów marek wedle swego widzimisię, przyczem na jedną gminę jest łaskawą, na drugą nie. Jeśli dotychczasowa niesprawiedliwość dalej potrwa, to z czasem wszyscy majętniejsi obywatele z gminy się wyprowadzą. — Dziś, gdy państwo pruskie opływa w złoto, czas byłby o tem pomówić.

Zbyt korzystny etat, t. j. zbytek pieniędzy w kasie państwowej jest pod pewnym względem niedobry, bo powoduje wyrzucanie pieniędzy na rzeczy niepotrzebne. U nas na wschodzie n. p. państwo wyrzuciło oknem przeszło miliard marek na politykę antypolską. Ale to wszystko nie dosyć. Mowa tronowa zapowiada nowe środki antypolskie na rozszerzenie działalności »Mittelstandskassy« i »Bauernbanku« także w innych dzielnicach polskich, ponieważ działalność ta okazała się »błogą«. Kto mógł rząd poinformować w tym sensie? Mówca przeciwnie twierdzi, że działalność tych dwóch banków jest wprost niebezpiecznym wyzyskiem i to głównie chłopa niemieckiego. Mówca dowodzi tego na podstawie drastycznego przykładu: Pewien chłop niemiecki, niejaki Klimm, dał »Mittelstandskasie« do uregulowania swe sprawy majątkowe; »Mittelstandskasa«, mając jego plenipotencyę, bez jego wiedzy przewłaszczyła jego gospodarstwo, znajdujące się pod Sremem, na rzecz komisyi kolonizacyjnej, z zastrzeżeniem prawa odkupu za 85 procent wartości, gdyby włość przeszła w ręce polskie. Gdy się sprawa rozgłosiła, Klimm utracił cały kredyt; znalazł się jednak kupiec, który majątek jego chciał kupić za 36000 marek, ponieważ to jednak nie był Niemiec, nie mógł mu Klimm sprzedać gruntu. Nie mając kredytu, popadł wreszcie w konkurs i grunt nabył na subhaście Polak Stawecki za sumę 26586 marek. Nowemu nabywcy oświadczyła jednak komisya kolonizacyjna, że wykonywuje prawo odkupu i ofiaruje mu za grunt 18160 marek. Porównywując poprzednie cyfry, został Stawecki poszkodowany o kilkanaście tysięcy marek. Ponieważ Stawecki sprzeciwiał się, zaskarżyła go komisya kolonizacyjna o wydanie gruntu . . . . .

Jeśli państwo pruskie — oświadcza poseł Trąpczyński — w przeszło 5000 wypadkach w ten sam sposób bojkotuje członków narodowości polskiej, i zużywa na to pieniądze z podatków, które także z Polaków ściąga, to narusza obowiązki moralne wobec swych obywateli polskiej narodowości, ponieważ żąda się także od nich, aby w razie potrzeby przelali krew za państwo pruskie.

Tragiczny rezultat regulacyi Klimma nie jest wyjątkiem, ale jednym z setek, jak to mogą poświadczyć sędziowie subhastacyjni. Do tychże powinien się minister rolnictwa zwrócić z zapytaniem co do działalności »Mittelstandskasy«, która marnuje włości wielu wieśniaków.

Potępiając zgubną działalność towarzystwa H. K. T. i olbrzymi jego wpływ na pruską politykę antypolską, wywodzi poseł Trąpczyński w dalszym ciągu:

W ostatnim jednak czasie wydarzyło się towarzystwu hakatystów nieszczęście. Otóż jeden z ich członków, profesor Mitscherlitz z Poznania, wydał broszurę, w której statystycznie wykazywał, że twierdzenie, iż Polacy wypierają Niemców, jest legendą, że Polacy wprawdzie podnoszą się socyalnie i materyalnie, ale nie w tym stosunku co Niemcy. Ztąd wielki lament w obozie hakatystów; grożą mu, że go wykluczą jako szkodnika. Kłamstwa hakatystyczne są bowiem podstawą długoletniej ich polityki. Wiemy dobrze, że dopóki towarzystwo hakatystów jest górą, wszelkie odwoływania się nasze do poczucia sprawiedliwości będą głosem wołającego na puszczy, ale wierzymy, że ostatecznie, jeśli nie sprawiedliwość, to rozsądek zwycięży.

My w stosunku do państwa pruskiego mamy czyste sumienie. Naszą jedyną zbrodnią jest nasza egzystencya, jedyne, co nam zarzucić można, jest to, że nie chcemy i nie możemy zgodzić się na zamianę państwa pruskiego na państwo narodowe. W oczy każdy rozsądny Niemiec nam przyznaje, że na naszem miejscu będąc, inaczejby nie postępował, jak my postępujemy.

A jak rząd pruski postępuje z ludnością polską? Jeżeli rząd przez lat dziesiątki pod płaszczykiem popierania niemczyzny wypiera ludność polską z odwiecznych jej siedzib, jeśli na każdym kroku prawami wyjątkowemi i w drodze rozporządzeń administracyjnych ludność tę maltretuje, — to z nieubłaganą logiką musi wywnioskować, że powoli u całej ludności polskiej bez wyjątku zapanuje uczucie nienawiści wobec wszelkich urządzeń

Tajemnica urodzenia.

(Ciąg dalszy.)

Dnie mijały i Barabas nie miał żadnej wiadomości o swym przyjacielu, gdy pewnego dnia jeden z urzędników, czytając gazetę w biurze, zawołał:

— O! a to co znowu?

Inni podnieśli głowę i Barabas również.

— Mógłbym o sto tysięcy założyć się z wami, iż nie zgadniecie...

— Cóż się stało?

— Lafistole... Wiecie, dawny kasyer...

— I cóż... co mu się stało? Żeni się... Tośmy już o tem wiedzieli... Sam nam o tem mówił.

— Tak — wtrącił Barabas — mnie nawet zaprosił na wesele.

— E! to nie to... zgadnijcie...

— Otrzymał spadek?

— I nie to.

— Wybrano go na deputowanego?

— Nie.

— Order dostał?... Legii honorowej?

— Nie! O! nie zgadlibyście nigdy.

— No, to powiedzże nam prędzej.

— Lafistole umarł!

Barabas zerwał się, rzucając pióro, które upadło na papier stemplowy, robiąc szeroką plamę z atramentu.

— Umarł! — wyrzekł głosem zdławionym — ależ ja go widziałem zdrowego i wesołego jeszcze przed dwoma czy trzema dniami.

— Umarł zamordowany w lasach pod Orleanem — rzekł urzędnik, czytając dalej gazetę.

I, odkładając ją wreszcie, dodał:

— Zamordowany! biedny Lafistole!...

Była to cała mowa pogrzebowa.

Z wyjątkiem Barabasa, koledzy nie lubili go nazbyt.

Gazeta przeszła z rąk do rąk, każdy chciał się zapoznać z artykułem.

Barabas usiadł na swem miejscu.

Ale daremnie usiłował pisać.

Ręka mu drżała, stawiał jakieś litery koślawe, niewyraźne.

Po stokroć powtarzał sobie:

— Lafistole zamordowany! czyż to możebne...

W południe, gdy poszedł do domu na śniadanie, kupił kilka dzienników, ażeby się dowiedzieć bliższych szczegółów.

Ale dzienniki przedrukowały tylko wiadomość z gazety orleańskiej i powtarzały je wszystkie jednakowo.

Trzeba było czekać do jutra.

Ze wzruszeniem wczytywał się później w szczegóły śledztwa i w opisy tych operacyi bolesnych, jakim poddawano Lafistola.

Smierć przyjaciela zasmuciła go głęboko.

Cóż miał teraz uczynić z tym depozytem, który mu powierzył młodzieniec? W przewidywaniach swoich, w zalecaniach, Lafistole nie brał pod uwagę tak piorunującej śmierci.

Nie powiedział:

— Gdybym umarł, zniszcz te papiery.

Albo:

— Gdybym umarł, odniesiesz je rodzinie, która mi powierzyła.

A tą rodziną była właśnie ta, na której czele stał prokurator sądu apelacyjnego w Orleanie, i sędzia, który prowadził sprawę, był właśnie ten, którego Lafistole uważał już za swego teścia.

Dnie, które nastąpiły po morderstwie, upłynęły dla Barabasa wśród wahań.

Widział z dzienników, że morderstwo Lafistola miało za przyczynę kłótnię, jaka zaszła między kasyerem a panem de Severac.

To go uspokoiło, bo zapytywał się już niespokojnie, czy papiery, które posiadał, nie były przyczyną tajemną tej zbrodni.

Żonie zwierzył się z tego depozytu, który powierzony został ich honorowi i delikatności.

Pani Barabas skrzywiła się.

— Zapewne — rzekła — pan Lafistole był bardzo miłym młodzieńcem, ale cóż to za papiery? Czy Barabas nie będzie miał kiedy z tego kłopotu, że je trzymał u siebie? co one zawierają? Jakaż tajemnica mieści się w tej zamkniętej szkatułce?

Barabas, jako uczciwy człowiek, mało dbał o to, ale żonę nie przestawała dręczyć wyobraźnia. Chciała się koniecznie dowiedzieć.

Dwadzieścia razy dziennie, podczas nieobecności męża, a zwłaszcza od śmierci Lafistola, otwierała szufladę w komodzie, gdzie była schowana skrzynka.

Brała ją, obracała w ręku, wąchała, jak gdyby w niej zawarte były jakieś tajemnicze perfumy. Potem kładła ją napowrót, wzdychając.

O! gdyby ta skrzynka nie była zamknięta na klucz, oddawna byłaby już zapoznała się z jej zawartością.

państwa pruskiego. Jedynie w tem leży niebezpieczeństwo dla państwa pruskiego.

Bohaterstwo konającego kapłana.

Pan M. G. Maizière podaje w »Gaulois« (15 listopada 1911) następujący fakt, który mu opowiedział ks. Augouard, biskup z Kongo:

»Znałem tam pewnego misyonarza, który zapadł na chorobę snu, owo straszne cierpienie z którego się już nie wychodzi. Chorego czeka śmierć pewna, a okrutna dlatego, że się zjawia dopiero po 6 miesiącach. Misyonarz ten przyszedł do mnie i oświadczył co następuje:

»Jestem zgubiony, i proszę cię, ojcze, o wysłanie mnie do Francyi. Ubolewam nad tem, że zaskoczony chorobą tą tak rychło, nie mogę się przysłużyć krajowi Kongo, kędy mnie moja wiara przyprowadziła, ale sądzę, że przynajmniej długiem tem mojem konaniem zdołam oddać przysługę nauce. Proszę cię więc o odesłanie mnie do instytutu Pasteur'a z upoważnieniem do robienia na mnie tych doświadczeń, które uczeni uważają za pożyteczne do odkrycia lekarstwa na chorobę, na którą muszę umierać. Przynoszę ci upoważnienie podpisane mojem nazwiskiem«.

»Po krótkiem wahaniu przyjąłem ofertę takiego bohaterstwa. Ów misyonarz został posłany do zakładu Pasteur'a, gdzie jego imię czczą dzisiaj jako imię męczennika.

»Przez cztery miesiące robiono na nim najbolesniejsze doświadczenia, wśród których chory nie wydał nigdy żadnego jęku. Nie wiem, czy panu są znane kłucia w biodrach, które robią uczeni, by się pouczyć o stanie soków organicznych. Jestto ból straszny, nie do zniesienia. Otóż na życzenie chorego powtórzono te kłucia kilka razy. A kiedy pewnego dnia zawlókł się ów misyonarz, całkiem już z sił wyczerpany, do ogrodu luksemburgskiego, by tam brewiarz odmówić, — wypadła mu książka z ręki, a on padł nieżywy na ziemię.

» . . . Misyonarzem tym był ks. Beauchesne«.

Sława wyborcom w Pszczyńsko-Rybnickiem!

Wynik sobotnich wyborów do parlamentu był następujący:

Ks. kap. **Pośpiech** (Polak) **17473** gł., ks. Bojdoł (cent.) 5402 gł., baron v. Schleinitz (konserw.) 5995 gł., Titzmann (soc.) 1882 gł. **Wybrany więc został Polak ks. kap. Pośpiech i to ogromną większością 4194 gł.!**

Przy głównych wyborach 12 stycznia otrzymali: Hr. Mielżyński 16380 gł., ks. Bojdoł 5652, v. Schleinitz 6986, socyalista 2419. Tylko kandydat polski zyskał obecnie przeszło tysiąc głosów, podczas gdy centrowiec stracił 250 gł., konserwatysta blizko 1000 gł., a socyalista przeszło 500.

Nie pomogły więc wyzwiska rzucane na wiecach centrowych na ruch polski i na kandydata polskiego, nie pomogły kazania polityczne, wygłaszane po kościołach, ani też wiece »babskie«, urządzane przez księży centrowych, — lud polski w Pszczyńsko-Rybnickiem pokazał, że dojrzał, że nie pozwoli się wodzić za nos przez centrowców i dał im tak dosadnią odpowiedź, że chyba ją sobie na wieczne czasy spamiętają.

Jeszcze raz: sława polskim wyborcom w Pszczyńsko-Rybnickiem, którzy mimo śnieżycy, jaka się srożyła w dzień wyborów, mimo nacisku, jaki na nich wywierali księża centrowi, — dążyli do urny wyborczej, aby spełnić swój obowiązek obywatelski i zadokumentować swą wolę i siłę!

Co tam słychać w świecie.

Zniknięcie przeora O. Rejmana?

Były przeor OO. Paulinów na Jasnej Górze O. Euzebiusz Rejman, który przebywał w ostatnim czasie w klasztorze Braci Miłosierdzia w Hütteldorf pod Wiedniem, wyjechał z końcem listopada 1911 z tego klasztoru niewiadomo dokąd. Przeorowi klasztoru powiedział wtenczas, że wyjeżdża do jednego z klasztorów lwowskich na rekolekcye. Odtąd nie mają Bonifratrzy wiedeńscy o nim żadnej wiadomości, a o jego pobycie we Lwowie również nic nie wiadomo. Wieść niesie, że podobno przez Bremę udał się do Ameryki.

Praca nowego parlamentu.

Jedna z gazet berlińskich donosi, że w mowie tronowej przy zagajeniu parlamentu znajdować się będzie wzmianka tylko o etacie i o powiększeniu armii i marynarki. Dopiero po załatwieniu tych trzech spraw przedłoży rząd izbie inne projekty, mianowicie reformę podatku od biletów kolejowych, ustawę o odpowiedzialności tramwajów za uszkodzenia, rewizyę ustawy o szpiegóstwie, nowelę do ustawy patentowej, ustawę teatralną, dalej ustawy o czekach pocztowych, o środkach żywności, o spoczynku niedzielnym w handlu, o nabywaniu i utracie przynależności państwowej, o świadectwach na handel domokrążny, o zwalczaniu handlu dziewczętami i wiele innych. Kiedy toczyć się będą rozprawy nad wszystkiemi temi projektami, dziś jeszcze nie wiadomo. Dzienniki berlińskie zauważają słusznie, że wśród tej powodzi projektów uderzać musi brak ustawy o pokryciu wydatków na pomnożenie wojska i marynarki.

Z sejmu pruskiego.

Centrowcy zblamowali się okrutnie na posiedzeniu wtorkowem. Mówca ich, Herold, ostro zaczepił socyalistów, jak to już wspomnieliśmy krótko w ostatnim numerze, przyczem zaprzecza, jakoby centrum łączyło się kiedykolwiek z socyalistami przy wyborach. — Tymczasem zaraz następny mówca, socyalista Hirsch stwierdził, iż to się stało przy wyborach przed 5 laty, kiedy centrowcy li tylko wskutek kompromisu z socyalistami zdobyli w południowych Niemczech kilkanaście okręgów. — Na środowem posiedzeniu zaznaczył nacyonal-liberał Friedberg, iż trzeba mieć rzeczywiście odwagę mameluka, to znaczy człowieka służącego ślepo polityce swej partyi, aby zaprzeczyć czemuś, co zostało stwierdzonem. — Dalej zaczepiał Friedberg w zwykły sposób Polaków. Zapytywał rząd, czy to prawda, że w polityce antypolskiej ma nastąpić zmiana i czy działalność komisyi kolonizacyjnej ma być ograniczoną. — Minister v. Dallwitz odpowiedział, iż rząd postanowił postępować z Polakami bezstronnie, ale z drugiej strony będzie popierał niemczyznę »na kresach«. W dalszym ciągu zaznaczył minister, iż rząd na razie nie przedłoży sejmowi projektu reformy wyborczej, ponieważ różnica zdań pomiędzy partyami w tej sprawie jest zbyt wielka. — Ostatnim mówcą na środowem posiedzeniu był poseł nasz **Trąpczyński.** Mowę jego podajemy osobno.

W czwartek ukończyło się pierwsze czytanie etatu.

Drodzy posłowie.

Gazety niemieckie wyrachowały, że wybór p. Kröchera, jednego z przywódców stronnictwa konserwatywnego w parlamencie, kosztował 125 tyś. mk. Za wybór przywódcy Heydebranda zapłacono 150 tyś. mk. W innych okręgach — jak wiadomo — przepadło wielu konserwatystów, mimo wydanych wprost bajecznych sum na agitacyę. Pomiędzy przepadłymi konserwatystami znajduje się także junker Oldenburg, który stał się głośnym przez to, że radził swego czasu w parlamencie rządowi, aby przez 1 oficera i 10 chłopa kazał parlament bagnetami rozpędzić na cztery wiatry. — Obecnie jego samego przepędzili właśni jego wyborcy, gdzie pieprz rośnie.

Bezczelność socyalistów.

»Wiarus Polski« pisze: Podłość i nienawiść socyalistów do Boga, wiary i kościoła posuwa się do ostatecznych granic. Niech wypadek, który poniżej podajemy, spamiętają sobie rodacy nasi, szczególnie ci, którzy dla braku nieświadomości rzeczą bronią tych wyuzdanych bluźnierców.

Otóż w kościele klasztornym OO. Redemptorystów w Bochum jakiś pachołek socyalistyczny na ławce przed ołtarzem, gdzie znajduje się żłóbek Dzieciątka Jezus, umieścił następujący napis: »Pan Jezus mówi: »Głosujcie na Hue'ego!« Podobnie przy jednym z bocznych ołtarzy napisano: »Wybierajcie Hue'ego!«

Nie mamy słów, ażeby szkaradny ten postępek napiętnować. Któż z rodaków wierzy jeszcze socyalistom, głoszącym, że nie zwalczają Kościoła i religii, kiedy nawet nie potrafią uszanować miejsca świętego?

Podobnego świętokradztwa dopuścili się socyaliści także w innych kościołach.

Procesy o szpiegostwo bez końca.

Przed najwyższym sądem w Lipsku toczył się proces przeciw angielskiemu oficerowi rezerwy, adwokatowi Stewardowi, o szpiegostwo. Przy wstępnem przesłuchaniu oświadczył, iż nie jest wprawdzie oficerem aktywnym, ale w razie wojny zgłosiłby się na ochotnika. Dodał przytem: Mam nadzieję brać udział w razie wojny z Niemcami. — Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał oskarżonego na 3½ roku fortecy. Po ogłoszeniu wyroku zawołał Stewart po angielsku: Jestem niewinny, chcę, aby każdy w Anglii o tem wiedział!

Wieczorem, kiedy Barabas wracał na obiad i zanim wychodził wieczorem, wspomniała mu o tem nieraz.

— No, przecież wiecznie nie masz zamiaru trzymać papierów Lafistola.

— Czy ci zawadzają?

— Nie.

— Przecie ci chyba nie dużo zabierają miejsca? Więc dlaczegoż bym ich nie miał trzymać?

— Ależ one do nas nie należą!

— Przysięgłem, że ich się nie pozbędę . . . . bądź cobądź.

— Ha, to nie mówmy już o tem.

I rzeczywiście przez pewien czas nic nie mówiła, nie wyraziła chęci dowiedzenia się, co te papiery zawierają.

Dobrać klucz dla otwarcia szkatułki nie było tak trudno.

I uczyniła to pewnego wieczora podczas nieobecności mężowskiej.

Ale nawet na widok papierów pożółkłych zawahała się na chwilę. Pojmowała, że źle czyni.

Ale ciekawość przemogła.

Przeczytała.

Musiała wszakże kilkakrotnie odczytać akta Bastiena, ażeby dobrze zrozumieć wypadki, o które tam chodziło, a zwłaszcza ażeby pojąć, dlaczego one mogą obchodzić rodzinę Hautefortów.

Lecz zrozumiała wreszcie.

I przestraszyła ją ta potężna tajemnica, którą skradła.

Ale żona Barabasa nie miała takich skrupułów w uczciwości, jak jej mąż.

Przez pewien czas wyrzucała sobie ten postępek, którego się dopuściła, ale wreszcie do niego się przyzwyczaiła.

Wkrótce uczuła nawet radość, widząc, że jest panią tej tajemnicy i zapragnęła ją zużytkować.

Jak? W jakim celu? Z jaką korzyścią?

Nie wiedziała jeszcze.

Matka Barabas miała brata młodszego od siebie o lat piętnaście, który służył najprzód w wojsku, a potem wstąpił do policyi.

Nazywał się Wiktor Leroy.

Przychodził często do siostry, gdy mu na to pozwalała służba, i nawet nieraz się tu spotykał z Lafistolem.

Matce Barabas przyszła myśl, ażeby mu się zwierzyć.

Leroy był człowiekiem wpływowym i pomysłowym, z posiadania takiej tajemnicy powinien był wydobyć złoto.

Napisała doń, prosząc, ażeby przyszedł do niej jak najprędzej.

Dwa dni czekała.

Nareszcie przyszedł po południu w porze obiadowej. Miał czas wolny.

— Co się tu dzieje? Do czego ci jestem potrzebny?

Pospieszyła czemprędzej palec przyłożyć do ust, pokazując na męża, zabierającego się do wyjścia na miasto...

Barabas wkrótce wyszedł. Wtedy Leroy rzekł:

— No, proszę mów teraz... O co chodzi?

I ona, ustawiając talerze i szklanki, opowiedziała mu o stosunkach przyjacielskich, jakie istniały między Barabasem i Lafistolem i o depozycie, jaki jej mąż otrzymał.

Leroy, jak dobry pies gończy, nadstawił uszu.

— Ho! ho! — rzekł — to rzecz bardzo ważna i bardzo interesująca.

— Nieprawdaż? Z taką tajemnicą można dużo pieniędzy zarobić.

— Jakto?

— No! przecie tajemnicę można sprzedać...

Nic na razie nie odrzekł. Fajka mu zgasła, więc na nowo zapalił ją, ale bardzo wolno.

Leroy miał minę starego żołnierza i uczciwego człowieka.

— Zatem — rzekł — sądzisz moja siostro, że możnaby mieć z tego sporo groszy?

— Jestem tego pewną.

— Ale namyśl się!... Czy to będzie bardzo uczciwie?...

— A cóż w tem złego? — odrzekła, trochę się jąkając.

— Ta tajemnica nie jest naszą. Nie możemy niej korzystać, a szczególniej spekulować.

— Skrupuły! także! Nie wiedziałam, żeś taki głupi.

— Jeżeli możesz mnie przekonać argumentami jakiemi, słucham.

— Argumenty! argumenty! Posłuchaj no mnie dobrze, Wiktorze. Ja i mąż jużeśmy się zestarzeli. Mamy trochę oszczędności, a ten grosz uciułany Barabas przeznacza Henrykowi, kiedy zostanie oficerem. Wówczas nie pozostanie nam ani złamany szeląg. Niechże Barabas zachoruje! Najokropniejsza nędza. Przeciwnie, gdybyśmy mieli jaki mały kapitalik, Barabas mógłby już sobie odpocząć, a ty, Wiktorze, mógłbyś się podać do dymisyi. Młody jesteś jeszcze i silny, możesz się podobać, ożeniłbyś się i żyłbyś sobie szczęśliwie, tak, jak o tem zawsze marzyłeś.

Próbowała trafić w jego słabą stronę.

— Wszystko, co powiadasz, jest prawdą, ale również prawdą jest, że nie mógłbym się nie zarumienić na myśl, iż w tak bezecny sposób doszedłbym do tego majątku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Izba karna w Essen skazała byłego komisarza policyi (!) Reicha na 1½ roku więzienia za szpiegostwo.

Sejm dla Alzacyi i Lotaryngii

rozpoczął we wtorek po raz pierwszy swoją pracę. Obrady toczą się również nad etatem tych prowincyi.

Co za wiele, to niezdrowo.

Francya straciła nareszcie cierpliwość z bezustannemi prowokacyami Włochów, którzy nawet spokojnym rybakom na wodach tunetańskich nie dadzą spokoju i nie pozwolą im wykonywać ich zawodu na morzu. Rząd francuzki postanowił wysłać w te strony jeden okręt wojenny i kilka torpedowców, celem ich obrony przed korsarzami włoskimi.

Deputacya angielska w Petersburgu.

Do Petersburga przybyła deputacya angielska, którą podejmowano z wielkiemi honorami. Podczas uczty, wydanej na cześć gości angielskich, wygłosił naczelnik deputacyi, jenerał Bethune, przemowę, w której zaznaczył, iż żołnierze angielscy niczego nie pragną goręcej, jak walczyć ramię przy ramieniu z Rosyanami przeciw ich wspólnemu wrogowi. Aczkolwiek mówca tego wspólnego wroga nie wymienił po nazwisku, nie ulega wątpliwości, kogo miał na myśli.

Mowa jenerała angielskiego tem większe posiada znaczenie, że jenerał Bethune przebywał dłuższy czas w Niemczech, że zna doskonale panujące tam stosunki i że jego stanowisko, które zajmuje, nakłada nań szczególny obowiązek liczenia się ze słowami. Jeżeli powiedział na bankiecie publicznym, że Anglicy życzą sobie wojny z Niemcami, to fakt ten posiada znaczenie doniosłe, gdyż jest on odzwierciedleniem opinii, panującej w Anglii o Niemczech.

Zatonięcie łodzi podwodnej.

W pobliżu wyspy Wight zatonęła angielska łódź podwodna »A 3« wskutek zderzenia z inną łodzią. Załogę, składającą się z 4 oficerów i 10 majtków, uważają za straconą.

Rewolucya w Portugalii.

Rząd portugalski postanowił przedłużyć stan oblężenia w Lizbonie. Pod ostrą karą zakazano wszelkich zgromadzeń ludności i pochodów demonstracyjnych. W licznych punktach miasta ustawiono silne oddziały wojska i policyi.

Kilka tysięcy robotników usiłowało urządzić pochód demonstracyjny przez miasto, lecz policya przeszkodziła temu, przyczem dokonała licznych aresztowań; dalsze śledztwo wykazało, że aresztowani wszyscy bez wyjątku są anarchistami. Aresztowano również wielu strejkujących listonoszów, którzy kolegów swych skłonić chcieli do przyłączenia się do strejku, aresztowanych listonoszów umieszczono na okręcie wojennym, gdzie stawieni zostaną przed sąd wojenny. Ogólna liczba aresztowanych wynosi przeszło 3000 osób. Mieszkania wszystkich ministrów strzeżone są przez wojsko. Także na prowincyi przyszło do zaburzeń i starć z wojskiem.

Rewolucya w Brazylii.

W Brazylii wybuchła rewolucya, która przybiera szczególnie groźne rozmiary w prowincyi Bahia, gdzie panuje zupełna anarchia. Gubernator prowincyi tej uciekł do konsula francuskiego, strzeżonego przez wojska rządowe. W Bahii ustał handel; żołnierze chodzą samopas i dopuszczają się gwałtów. Konsulowie zagraniczni zamierzają poczynić energiczne kroki w celu zaprowadzenia spokoju. Rząd brazylijskich Stanów Zjednoczonych wysłał generała Vespasiano z wojskiem do Bahii.

Republika w Chinach.

Cesarzowa-wdowa, członkowie rodziny cesarskiej i ministrowie ułożyli już treść aktu ustąpienia. Układ obejmuje 30 punktów. Paragraf pierwszy traktuje o zrzeknięciu się cesarza i rodziny jego wszelkich praw do tronu na zawsze, z wyraźnem nadmienieniem, że ustąpienie nie nastąpiło z musu, lecz dobrowolnie. Dalsze 29 paragrafów obejmują przepisy o obowiązkach rządu republikańskiego wobec rodziny cesarskiej, o wysokości renty rocznej, jaką republika płacić ma ustępującej rodzinie cesarskiej itd. Układ zostanie przedłożony pod uchwałę republikańskiego zgromadzenia narodowego. Rodzina cesarska uznała, że dalszy opór przeciwko rewolucyonistom jest daremny.

(Od Red. Już kilkakrotnie donoszono o ustąpieniu dynastyi cesarskiej, a jednak dotychczas wiadomość ta się nie sprawdziła. Zobaczymy, czy teraz nareszcie się sprawdzi).

Z blizka i z daleka.

—* **Raciborz.** Nad brzegiem Odry w pobliżu miejskiej rzeźni urządzili sobie chłopcy ślizgawkę i spuszczali się saneczkami z góry na dół. Brzeg w tem miejscu jest dość spadzisty, a na dole znajduje się małe wżłobienie, w którem chłopcom dość łatwo było saneczki zatrzymać. W środę podczas tej zabawy spuścili się dwaj chłopcy jednak ze zbyt wielkim zapędem z góry, tak, że saneczki przeleciały przez rowek i wpadły do rzeki. Starszy chłopiec zdołał się wydostać na brzeg, lecz młodszy jego towarzysz, synek maszynisty Haarköttera, utonął i dopiero po półgodzinnem szukaniu wydobyto jego zwłoki. Odra w tem miejscu nie jest zamarznięta, gdyż spływa tam ciepła woda z pobliskich fabryk.

— **W Banku ludowym** raciborskim wypłacono w miesiącu styczniu r. b. depozytów względnie dopisanych procentów razem 151 tys. 520 mk. 20 fen., nowych depozytów wpłynęło w tym samym czasie 168 tys. 385 mk. 43 fen. Ogólny stan depozytów wynosił 31. stycznia r. b. w banku głównym 3 miliony 965 tys. 998 mk. 8 fen., we filii wodzisławskiej 144 tys. 419 mk. 75 fen., razem w całym banku 4 miliony 110 tys. 417 mk. 83 fen.. w tym samym dniu przeszłego roku 3 miliony 453 tys. 37 mk. 45 fenygów.

— **Towarzystwo śpiewu „Halka“** urządziło w sobotę wieczorem na sali »Strzechy« zabawę w zamkniętem kółku z okazyi pierwszej rocznicy swego założenia. Odegrano najpierw z wielkiem powodzeniem jednoaktówkę Anczyca ze śpiewami »Błażek opętany«. Wszystkie amatorki jak i amatorzy wywiązali się dobrze ze swego zadania, ciocia Anastazya, Błażek i Walek krasili humorem i dowcipami wesołą sztuczkę. Nastąpiły śpiewy chórowe, żywe obrazy, gra na skrzypcach solo i duet, a wszystko składało się na jedną harmonijną piękną całość ku zadowoleniu licznie zebranych gości, którzy nie szczędzili hucznych oklasków. Po ostatnim śpiewie chórowym »Polska dziewica« rozpoczęły się tańce, przy których bawiono się ochoczo i wesoło aż do rannej godziny.

— **Sąd przysięgłych** skazał szewca Wincentego Buchtę z Kłodnicy na 12 lat ciężkiego więzienia za usiłowane morderstwo. Krótki przebieg sprawy był następujący. Buchta żył w nieprzyjaźni z przewodniczącym swej gminy Glombem, ponieważ z jego powodu był już kilkakrotnie karany. Dnia 21. grudnia r. z. toczył się przed tutejszą izbą karną w drugiej instancyi proces przeciw robotnikowi Sluzali o obrazę, w którym Glomb występował jako świadek. Sąd apelacyę Sluzali odrzucił. Buchta przybył również na termin, aby się rozprawom przysłuchiwać. Gdy wyrok ogłoszono, sądził Buchta, iż Sluzali stała się krzywda, a spotkawszy Glomba w korytarzu, zarzucał mu krzywoprzysięstwo, potem strzelił do niego z rewolweru i zranił go w gardło. — Przewodniczącego gminy Teofila Kroemera z Dolnych Marklowic, oskarżonego o sfałszowanie listy podatkowej, uwolnił sąd przysięgłych od winy i kary.

— **Ostrzeżenie.** Władze ostrzegają przed spożywaniem mięsa surowego, gdyż nawet w mięsie ze zdrowego bydła znajdują się zarodki szkodliwe zdrowiu, których dostrzedz nie można. Zarodki te mnożą się w siekanem mięsie i mogą spowodować ciężkie choroby. Czerwony świeży kolor siekanego mięsa nie jest koniecznie dowodem jego dobroci i nieszkodliwości, gdyż i staremu mięsu można nadać ten kolor za pomocą rozmaitych środków.

—* **Z Raciborskiego.** W Bienkowicach i Bełsznicy ustała już zaraza pyska i racic.

—* **W Bukowie,** pow. raciborski, spaliła się w czwartek wieczorem parowa cegielnia.

—* **Z Rybnickiego.** Siedlaka Bulocha z Kamionki znaleziono na wpół skostniałego na drodze. Zdołano go wprawdzie jeszcze przywrócić do przytomności, lecz prawdopodobnie będzie mu trzeba odjąć ręce i nogi.

—* **Z Rybnickiego.** Dnia 1. lutego r. b. skradziono kupcowi Waludze w Książenicach 200 mk. z zamkniętej izby. Jako złodzieja wyśledzono pewnego 13 letniego chłopaka z Czernic, w którego posiadaniu znaleziono jeszcze 160 mk.

—* **Gogolewo,** pow. rybnicki. Syn gospodarza F. czyścił w środę fuzyę w izbie, podczas gdy jego siostra i 16-letnia dziewczyna Strączek zajęte były szyciem. Nagle padł strzał i ugodził tę ostatnią w gardło. Nieszczęśliwą dziewczynę zdołał jeszcze kapłan zaopatrzyć na drogę wieczności, poczem zmarła.

—* **W Kożlu** odbędzie się 8 b. m. targ na nasiona w hotelu »Deutsches Haus«.

—* **Kłodnica.** Stróż koszar Fuchs, idąc w piątek przez podwórze, upadł nagle na ziemię i wyzionął ducha, ruszony paraliżem.

—* **Góra św. Anny.** O.O. Franciszkanie zamierzają przy kaplicy św. Rafała pobudować grotę na wzór groty w Lourdes. Prace przedwstępne już rozpoczęto.

—* **Strzeleczki.** Na drodze z Strzeleczek do Kujaw zmarł kamieniarz Meyes, pochodzący z okolicy Prudnika.

—* **Pszczyna.** Przed tygodniem uciekł z tutejszego więzienia robotnik Rygula z Kobierza. Widocznie atoli przestraszył się ostrej zimy, dla tego wolał dobrowolnie powrócić do »ciepłego ula«, gdzie ma na dobitkę za darmo »wikt i opierunek«.

—* **W Goczałkowicach,** (pow. pszczyński, spaliła się w końcu stycznia chałupa siedlaka Kleinerta. Pogorzelec był zabezpieczony w ogniówce.

NOWINKI.

— **Skradziony wagon świń.** Zdawałoby się mogło, że to żart niewczesny, tymczasem to smutna rzeczywistość. Handlarz bydła J. z pewnego miasteczka saskiego kupił na targowisku świńskiem w Friedrichsfelde pod Berlinem wagon świń i odesłał je zaraz do pewnego miasteczka w Bawaryi. W Bitterfeldzie trzeba było wagon przesunąć do innego pociągu. Zanim jednak do tego doszło, nadszedł telegram z prośbą, aby wagon posłać nie do Bawaryi, lecz do Lipska. Telegram zawierał wszystkie szczegóły, jak numer wagonu, liczbę i rzeczywiste nazwisko oddawcy. Wobec tego urzędnikom ani przez myśl nie przeszło, że może zachodzić jakie oszustwo, wagon więc odszedł do Lipska. Tutaj przybył oszust na dworzec towarowy z pewnym komisyonerem na bydło i zaraz mu świnie sprzedał, odbierając na nie zaliczki 7000 mk. Resztę ceny kupna w wysokości 2000 mk. odesłał mu komisyoner pod podanym adresem do Prus Wschodnich. Tak więc oszust zdobył 9000 marek. W tym czasie właściwy oddawca oczekiwał z niecierpliwością w Bawaryi nadejścia świń. Wreszcie dowiedział się ku swemu niemiłemu zdziwieniu, że telegraficznie nakazał świnie przewieść do Lipska. Tak się więc zagadka rozwiązała, ale po świniach nie było już śladu, jeszcze mniej po pieniędzach. Dotychczas po złodzieju nie ma śladu.

A więc takie oszustwo także w Niemczech możliwe, a nie tylko w Rosyi.

— **Skazany na śmierć.** W Karlsruhe stawał przed sądem 26-letni ślusarz Hager z Russheim, który rozwódkę Zwecker udusił w lesie i zwłoki zatopił w stawie. Po dwudniowych rozprawach skazano go na śmierć.

— **Śmierć wskutek zakładu.** We wsi Weng, w pobliżu Lincu (Austrya), założył się tamtejszy piwowar z pewnym parobkiem na dość znaczną kwotę o to, który z nich w krótszym czasie wypije trzy litry wódki żytniówki. Już po drugim litrze piwowar dostał kurczy i umarł na miejscu, a owego parobka w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala w Lincu.

— **Ofiara wyborów.** W Ruedlingsdorfie (pow. Luckenwalde) doznał pewien rolnik tamtejszy nagle pomieszania zmysłów, ponieważ podejrzywano go, że w wyborach do parlamentu głosował na socyalistę. Musiano go umieścić w zakładzie dla obłąkanych.

Sprawy księgarskie.

Historya handlu i przemysłu Górnego Śląska. Przypisek do dziejów Śląska. Z mapką Górnego Śląska. Napisał Franciszek Godula. Nakładem Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu. Cena broszury 1 mk., z przes. 1.10 mk. — Pierwsze to wydanie w języku polskim. Znany Czytelnikom naszym z »Historyi Raciborza i okolicy« autor, napisał nowe dzieło, w którem opisuje dzieje handlu i przemysłu górnośląskiego. W prostych a zrozumiałych słowach przedstawia powstanie i dalsze dzieje górnictwa, hutnictwa i innych dziedzin pokrewnych. Tu znajdujemy krótką historyę niemal wszystkich miast górnośląskich, pozatem dokładny pogląd na rozwój miast tych pod względem ekonomicznym. Każdemu miastu i powiatowi poświęcony jest obszerniejszy rozdział. Także i Raciborskie, Rybnickie, Kozielskie itd. znalazły w dziełku szczegółowe uwzględnienie. Jednem słowem znajdujemy w broszurce wszystko, co się z tytułu i przedmowy spodziewać można. Czytelników naszych zachęcamy do zamawiania »Historyi handlu i przemysłu Górnego Śląska«. Obowiązkiem każdego jest, zapoznawać się z przeszłością naszej ziemi ojczystej, to też korzystać należy ze sposobności obficie. Zamawiać można wprost u autora. Przy zamówieniach najlepiej wysyłać należytość (1.10 mk.) przekazem; na życzenie uskutecznia się zamówienia także za zaliczką pocztową. Adresować należy: **Fr. Godula w Bytomiu** (Beuthen O.-S., Tarnowitzer Chaussee 31 c).

Ceny targowe w Raciborzu.

z dnia 1-go lutego 1911 r.

Pszenica żółta	(za 100 kilo)	20,20—20,20 M
Żyto	»	18.40—18.40 »
Jęczmień	»	00,00—00,00 »
Owies	»	00.00—00.00 »
Ziemniaki	za 50 kilo (1 centnar)	3.80—3.60 »
Siano		10,00—10.00 »
Słoma długa	(100 kl.)	00,00—00.00 »
Słoma krótka i prasow.		0,00—0,00 »
Masło do jedzenia	za funt	1,20—1.20 »
Masło stołowe		1.60—1,60 »
Jaja mendel	(15 sztuk)	1.50—1.50 »

Dowóz był średni.

Wrocławskie ceny zboża.

z dnia 3. lutego 1912

za 100 kilogr	towar	dobry	średni	pośledni
Pszenica biała		20.50—19.60	19,50—18.60	18.40—17.50
» żółta		20.40—19,50	19,40—18.50	18,40—17,40
Żyto		18,40—17,90	17,80—16,90	16,80—15,90
Jęczmień browarowy		20,00—19.50	19,10—17.70	00.00—00.00
Jęczmień		16,50—16,20	16,10—15,80	15,70—15,00
Owies		19,30—18,80	18,70—18.50	18,40—18,20
Groch Wiktoria		27,00—26,00	25,00—24,00	23,00—22,00
Groch		21.50—21,00	19,80—18,80	18,00—17,00

Siano za 100 kg: 3.40—3.80 mk. — Słoma długa za 100 kg. 4,90—5,40 mk. — Słoma prasow. 100 kg. 3,60—3.80 m.

Za ogłoszenia redakcya nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

15. 10. 1861 **50** 15. 10. 1911

L. Breitbarth

Racibórz

poleca swój obfity skład tylko najlepszych

towarów kolonialnych

po jak najtańszych cenach.

Kawa, zawsze świeżo palona,

doskonała herbata,

świeżo wędzone i marynowane ryby.

Na wesela i inne uroczystości familijne

stare odleżałe koniaki, rum, arak.

Jak największy wybór w koniakach.

Założony 1861!

Na wszelkie towary udzielam 5 proc. rabatu!

Kto spróbuje, ten chwali moją trzy razy tygodniowo świeżo paloną, dobrze smakującą, mocną

kawę w rozmaitej cenie.

Dalej polecam rozmaite

czokolady, kakao, wanilę,

chińską i rosyjską herbatę,

rozmaite wina,

zwłaszcza na wesela,

litr po 80 fen. począwszy.

Tanie **mydło** firmy Randkem.

Najtańsze źródło zakupna wszelkich towarów kolonialnych i delikatesów;

Wielki skład cygar i papierosów.

Wygodne miejsce zakupna,

w przodku skład -- w tyle wyprzęg.

Jan Strzybny

Racibórz,

tylko ul. Opawska nr. 15. „Tivoli.“

Teatr Apollo

RACIBÓRZ, ul. Dworcowa.

Największy i najściślejszy dom przedstawień na miejscu.

„W szczęściu zapomniana.“

Wspaniały obraz obyczajowy w 2 aktach

i rozmaite inne pierwszorzędne obrazy.

Chusty na głowę, chusty do okrycia

farbuje i czyści najlepiej

Berlińska farbiernia artystyczna

i chem. zakład czyszczenia

Herman Schliewe,

Telefon 113. **Racibórz,** Telefon 113.

Główny interes **Długa ul. 46,**

filia Tumska ul. (Domstr.) 3 naprzec. Markusa.

Proszę dokładnie zważać na moją firmę.

Nie wysyłam żadnych wysłańców po domach i proszę się wystrzegać zwodzeń.

Oskar David,

Racibórz, Tumska ul. (Domstr.) 10.

Najlepsze fabrykaty! **Najniższe ceny! Wielki wybór!**

Srebrne zegarki dla mężczyzn od 6½ mk. pocz., złote pierścionki ślubne bez fug od 12½ mk. pocz., złote zausznice od 2.50 mk. pocz., budziki od 1.50 mk. pocz. Łańcuszki niklowe i dublowane, zegary ścienne i regulatory w jak największym wyborze, płyty do gramofonów od 90 fen. pocz., gramofony na odpłatę.

Reparacye wykonuje się dobrze i tanio.

Własny warsztat zegarmistrzowski.

Wiadomo

iż tu na miejscu mam największy skład **tregrów,** walcowanego **żelaza,** prima **opolskiego cementu, papy na dachy, papy** do izolowania **tery, karbolineum** i wszelkich artykułów budowlanych.

Na wielkiem mojem podwórzu można ładować wszelkie artykuły budowlane na jednem miejscu.

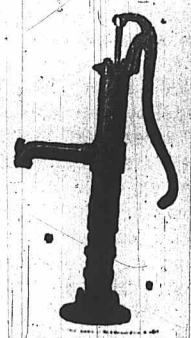

Pompy wszelkiego rodzaju; **rury** surowe i cynkowane przycina się gotowe do użytku. Mam także wszelkie **części** potrzebne do **wodociągów** na składzie.

Dostarczam wszystko **tanio i dobrze.**

Saul Cohn, właśc. Staub,

skład żelaza.

Telefon 11 **Racibórz,** Odrzańska ul. 13-17.

Książki do nabożeństwa

poleca

Księgarnia „Nowin Raciborskich“ Racibórz.

Fr. Strecke,

Odrzańska ul. 18, Racibórz,

skład obuwia.

Buty długie od 15 mk. począwszy.

Buty dla mężczyzn od 5 mk. pocz.

Trzewiki damskie do sznurowania od 4,75 mk. pocz.

Trzewiki dla dzieci, trzewiki filcowe nadzwyczaj tanio.

Warsztat do wykonania na miarę i reparatur.

Zdrową

żytnią słomę prasowaną i żytnią słomę długą

ma tanio na sprzedaż

Adolf Bucka,

Wodzisław (Loslau O.-S.),

handel zboża i paszy.

Tamże może się zgłosić **woźnica (kuczer).**

Adolfa Spättlicha nast.

Racibórz, Rynek 16/17

poleca

na sezon obecny

w wielkim wyborze wszelkie rodzaje

rękawiczek.

Nowości w krawatach,

bielizna dla panów.

Papier listowy

zawierający następujące serye: I barwne: 1) Nasi św. Patronowie, 2) Narodowe, 3) Cztery pory roku, 4) Zwyczaje ludu górnoślązkiego, 5) Typy ludu górnoślązkiego, — w każdej teczce 4 ark. list. papieru, 4 koperty, podkładka i bibułka; II Jednokolorowe: 1) Rok kościelny, 2) Nasza dziatwa, 3) Nasi wieszcze, 4) Miejsca pątnicze N. P. Maryi, 5) Matka ziemia, — w każdej teczce 4 ark. list. pap., 4 koperty, podkładka i bibułka,

polecają

„Nowiny Raciborskie“,

Racibórz.

Godzinki Adoracyi Najśw. Sakramentu

do odmawiania podczas wieecznej adoracyi dla dyecezyi wrocławskiej cena 80 fen., z przesyłką 90 fen. polecają

Nowiny Raciborskie.

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędzki w Raciborzu. — Nakładem i czcionkami »Nowin Raciborskich «w Raciborzu.

Dod. do nr 15 „Nowin Raciborskich“

Walter Zernik;

Rynek 13 Racibórz Rynek 13

Wielka wyprzedaż inwenturowa

celem opróżnienia!

Na sprzedaż wystawione są dobre towary regularne

po znacznie zniżonych cenach. Każde kupno! Kupno okolicznościowe!

Damskie bluzy

do połowy dotychczasowej ceny.
odłożone bluzy szt. 3.95, 2.95, 1.95
bez względu na daleko większą wartość!
Każda dama powinna skorzystać z tej nadzwyczajnej oferty.

Sukienki dla dzieci

po znacznie zniżonych cenach.
Barchan, flanela, szewiot, muślin, sukienki płócienne i z haftami, ubrania do prania dla chłopców
obecnie nadzwyczaj tanio.

Artykuły dziecięce
płaszczyki, czepeczki, czapeczki,
wszelkie pozostałości
niezrównanie tanio!

Pończoszki dla dzieci
kolorowy deseń
rzadko korzystna okazya kupna
para 35 i 45 fen.

Fartuchy
wszelkie gatunki
25 proc. rabatu.
Niektóre odłożone bajecznie tanio.

Pończochy damskie
wełna kolorowa
nadzwyczaj tanio
para 75 fen.
Niektóre pończochy zimowe
para 45 fen.

Gorsety
odłożone desenie
szt. 1,95 mk.
szt. 1,45 mk.

Trykoty
tylko regularny towar
25 proc. rabatu.
Pojedyńcze trykoty dziecięce
śmiesznie tanio.

Kolorowe koszule męzkie,
znany piękny deseń,
obecnie sztuka
tylko 2.95 mk.

Parasolki
pozostałości z powodu zaprzestania prowadzenia daleko niżej ceny zakupna.
Parasolki 20 proc. rabat.

Podczas mej wyprzedaży inwenturowej na wszystkie gatunki **bielizny damskiej i dziecięcej, męzkich koszul dziennych i nocnych**
osobno wysoki rabat!

Ochraniacze kołnierzyków
heklow. białe i kolorowe, dotychczasowa cena około 2 mk.
obecnie 1.25 i 0.75 m.

Odłożone torebki ręczne
zadziwiająco tanio!
Torebki na targ z ceraty
szt. 95 fen.

Smiesznie tanio!
Damskie paski złote i srebrne, paski aksamitne

Zapas
szelek
za połowę zwykłej ceny.

Ręczniki, chustki do nosa, okrycia na stoły,
niektóre okrycia bardzo tanio.

Odłożone szale balowe
zadziwiająco tanio!
Rozmaite resztki koronek gimp bardzo tanio

Szwajcarskie hafty,
śliczny deseń
4½ metr.
sztuka tylko 95 fen.

Gotowe
chodniki i deki, ręczniki i t. d.,
przecieciowo
sztuka 1.10 mk.

Chrześciański skład żelaza.

Bardzo tanie artykuły budowlane:

tregry, najlepszy opolski cement Portland marka „Giesel“, **gyps** dla mularzy i sztukatorów, **trzcina do sufitu,** pierwszorz. papa na dachy, papy do izolowania, **cynkowane blachy na dachy, tera i karbolineum,** gwoździe druciane, okucia do okien i drzwi, obicia żelazne do pieców, pompy, jako też wszelkie inne artykuły budowlane **po cenach fabrycznych.**

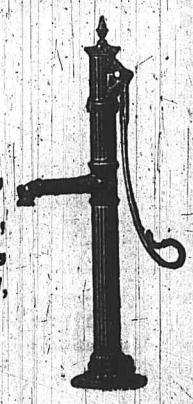

Przy zapłacie gotówką rabat; spłata ratami dozwolona.

Richard Krause nast., Racibórz, ul. Nowa nr. 1.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki

kład drzewa

i polecam

heblowane **dyiówki** sosnowe, świerkowe, **rantówki** (randbretter), **DESKI** na dachy szerokie, **szalówki, drzewo,** (Halbhölzer),

łty, belki i krokwie,

rozmaitej długości i grubości.

Dylówki będą w moim własnym warsztacie na miejscu wedle zamówienia heblowane.

Zwracam uwagę, że materyał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić.

Cały mój skład drzewa znajduje się obecnie w Bozackiej ul. nr. 20 przy prześolu kolejowem.

J. Tichauer, skład drzewa,
Racibórz-Ostróg.

Maszyny do czyszczenia,
łamacze kuchów,
maszyny do parow. kartofli,
maszyny do tłuczenia owsa,
sieczkarnie,
młóckarnie,
śrótowniki,
centryfugi,
pługi,
brony,
gepie.

Reparacye wszelkiego rodzaju dobrze i tanio.

Jelaffke & Seliger,

fabryka maszyn w Raciborzu.

E. Nietsch

Racibórz, Wielkie Przedmieście naprzeciw browaru Lexa,

interes założony w r. 1858.

Do **siewu** polecam wszelkie gatunki **ćwikły** na paszę, eckendorffską żółtą i czerwoną, ulepszony mamut, czerwony i żółty, **marchew na paszę,** żółtą i czerwoną, tylko najlepsze wypróbow. gatunki.

Wszelkie gatunki nasion do izbetów i inspektów,

kapustę (Lustig'ka), **sałatę krużowaną, sałatę wiejską** (Zeppelin), **seler, pietruszkę** i t. d.

Szkło izbetowe

w każdej wielkości zawsze na składzie.

Baczność!

Proszę zważać na moją firmę:

Drogerya św. Jana

znajduje się tylko

na Wielkiem Przedmieściu nr. 12

naprzeciw **Domsowego młyna** nad Psiną.

L. Gryglewicz

drugi sklep

Drogerya Zamkowa

Bozacka ul. nr. 3.

A. Tschauder

fabryka mebli — Racibórz, Dworcowa ul. 6.

Najtańsze źródło zakupna trwałych mebli z jak najlepszego materyału.

Dostawa franko do każdej stacyi kolejowej na Górnym Śląsku.

Emil Kubny, Racibórz II

Głubczycka ul. 37.

Premiowany srebrnym medalem 1907.

Telefon 211.

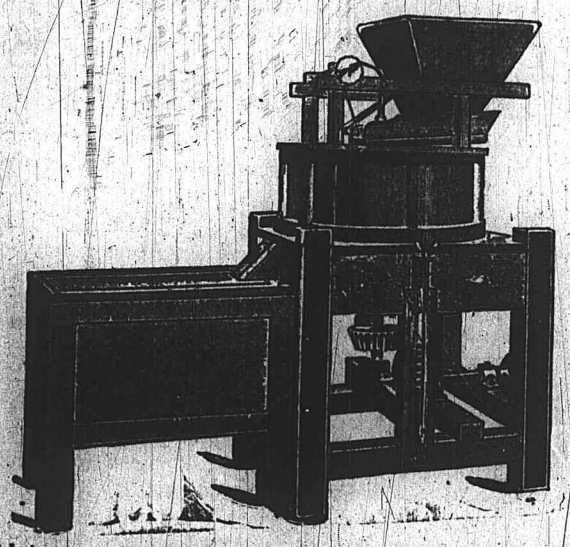

Najnowszy **uniwersalny śrutownik** do pędu z geplem. Miele on i śrutuje.

Skład i warsztat reparatury maszyn rolniczych,

wszelkie sprzęty rolnicze,

centryfugi do mleka, maszyny do robienia masła,

jako też **młockarnie i gepie**

każdej wielkości w wielkim wyborze zawsze na składzie.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

telefon 187 **w Raciborzu** telefon 187

ulica Panieńska nr. 16 (we własnym domu)

oraz **Filia we Wodzisławiu, Rynek nr 7**

przyjmuje depozyty (oszczędności)

płacąc od nich 3%, 3½% i 4% wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia,

udziela pożyczek wekslowych,

przy kwartalnej odpłacie 1/10 sumy po 5%

reguluje hipoteki,

dyskontuje weksle kupieckie, t. zw. prima weksle,

urządza konty bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Bank jest otwarty: rano od godz. 8—12
popołudniu od godz. 3—5.

Bank jest zamknięty: w niedziele, święta i we wszystkie soboty popołudniu.

ZARZĄD:

L. Raczek, Dr. Giżyński, Gatzka.

Wszelkie druki

wykonuje prędko i tanio

drukarnia „Nowin Raciborskich" w Raciborzu.

Ucznia,

chcącego się wyuczyć **kowalki,** syna porządnych rodziców, przyjmie od zaraz lub od 1. kwietnia r. b.

Józef Palowski,
mistrz kowalski,
Racibórz, Bozacka nl. 10.

Liszaj,

mokre i suche liszaje, skrof. ekcema, wyrzuty skórne

otwarte rany na nogach,

wrzody na nogach, żyłow. nogi, chorowite palce, stare rany, są często długotrwałe;

kto dotychczas daremnie oczekiwał wyleczenia, niechaj zrobi ostatnią próbę z doskonałą

maścią Rino,

wolną od trucizny i kwasu, pudełko 1,15 mrk.

Listy dziękcz. nadch. codziennie. Prawdziwe tylko w oryginaln. opakowaniu biało-zielono-czerwonem i z firmą Rich. Schubert & Co., Weinböhla Podrab. nie trzeba przyjmować. Do nabycia prawie we wszystkich aptekach w Raciborzu.

Sledzie solone

wybornego smaku.

Oryginalna beczka najlepszych śledzi z ikrą i mleczem około 1150 sztuk 36,00 mk. ½ beczki 20,50 mk., ¼ beczki 10,75 mk., ⅛ beczki 5,75 marek,

puszkę poczt. około 4½ kg. za 2 mk.,

puszkę 4 litrową dobrych osmażanych śledzi po 2 mk., 5 puszek 9 mk., 10 puszek 16,50 mk,

puszkę 8 litrową 3 mk., 5 puszek 14 mk., 10 puszek 26,00 marek.

sądeczek pocztowy najl. ruskich sardynek 2 mk.

Śledzie Bismarka, delikatesowe i zwijane (Rollmops), puszka 4 litrowa 2,50 mk.

Znakomite tłuste bydlinki. Świeżo wędzone 10 funt. skrzynka za 3 marki.

Otto Stöwer Stolp 38.

Polecam wszystkie

rolnicze nasiona

pod gwaranc. czystości i dobroc

Kirsche ideal oryginalne nasienie

Żółtą i czerwoną ćwikłę eckendorfską ulepszoną.

nasiona koniczyny i traw, ćwikłę pastewną.

marchew pastewną, warzywa pastewne, kartofle rychłe, wysadkę cebulową, raciborskie warzywa specyalne gatunki, nasiona do kwiatów.

Paweł Stanjek,
Racibórz.
Cenniki bezpłatnie.

Oryginalna beczka ca. 1200 najlepszych solonych

tłustych śledzi,

białomięsna i bardzo znak. w smaku 32 mk., ⅛ beczka 18 mk., ¼ beczka 9,50 mk., ⅛ beczka 5,25 mk. Gwarancya za najlepszą jakość. 4 litr. puszka śledzi opiekanych (Bratheringe) 2 mk., 5 puszek 8,50, 10 puszek 16 marek.

C. G. Harder,
Stolp 37.

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędzki w Raciborzu. — Nakładem i czcionkami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.